Nr. 19. Warszawa, 11 maja 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

CIĄGLE KRĘCĄ

W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się znów o połączeniu stronnictw ludowych, które pod jednym jakoby sztandarem mają występować na terenie życia politycznego.

Niejednokrotnie już pisaliśmy na tym miejscu, że polityka, szczególniej ta, jaką uprawiają przywódcy partyjni, nie da chłopu jeść, ani nie przyniesie mu żadnych realnych i trwałych korzyści. Cudzemi to rękami wyciągają panowie prowodyrzy kasztany z gorącego popiołu dla siebie. Masom zostawia się — hasła i frazesy!

My od początku wołamy: łączcie się we wspólny front gospodarczy! Niech rolnicy — z prawa, czy z lewa, mały czy duży — utworzą jeden obóz gospodarczy, niech stanowią zwarty zastęp, który będzie solidarnie domagać się należnych praw i przywilejów, a wówczas i bez partyjnictwa rolnictwo stanie się siłą, z którą będzie musiał się liczyć i rząd i społeczeństwo.

Potroszku poczyna się to już wypełniać. Obecny minister rolnictwa wkracza na takie drogi polityki rolnej, które w przyszłości mogą okazać się zbawienne. Ale tego planu, obliczonego oczywiście nie na tydzień, czy dwa nie dokona ani Piast, ani Wyzwolenie, ani Stron. Chłopskie. Bez współdziałania wszystkich bez wyjątku rolników nic się nie zrobi. Tutaj do pracy musi stanąć jedna partja — wspólny front rolniczy! A jakżeż to uzgodni się „katolicki" Piast ze Stronnictwem Chłopskiem, które przy każdej sposobności piorunuje na kościół i religję? Jakżeż to radykalne Wyzwolenie pójdzie pod rękę z witosowcami? Gdzież to niby podzieją się programy, hasła i idee tych stronnictw, które dotychczas zwalczały się, jak nienawistni i zawzięci nieprzyjaciele?

Niebardzo to jakoś chce się w głowie pomieścić, żeby naraz — od tak, jakby w czarodziejskiej sztuce — poznikały wszelkie różnice i rozbieżności partyjne, a wczorajsi wrogowie zostali dzisiejszemi przyjaciółmi. Ktoś tu na tym straci, a ktoś zarobi...

Ano, domyśleć się nie trudno. Napewno ci, którzy stoją u góry i którzy tracić nawet na ideach nie lubią...

Dziwnie to wogóle jakoś wygląda to łączenie, gdyż jeden patrzy na drugiego z pod oka, aby — broń Boże — nie uszczknął mu jakich korzyści. Słowa — to słowa, a interes — to interes i przedewszystkiem patrzy się co i kto na tym zarobi.

Oto macie Czytelnicy przykład. W Częstochowie odbywał się zjazd wyzwoleńców, sprawozdanie z którego zamieszcza organ tego stronnictwa „Wyzwolenie". Czytamy tam między innemi co następuje:

„Mówił też prez. Malinowski o porozumieniu się trzech chłopskich Klubów i to wziął za potrzebne, za wskazane politycznie i za mogące dać dobre wyniki dla utrwalenia demokracji i nieodzownie potrzebną ludowi, dla parlamentaryzmu, czy działania przedstawicielstwa narodu".

Wskazywał na korzyści stąd płynące:

„ Wczasie przemówienia prez. Malinowskiego, gdy wspomniał on, że piastowcy i stronnictwo chłopskie gwałtownie prą do całkowitego połączenia z „Wyzwoleniem", to gdy na sali ktoś powiedział „ostrożnie z tem", — wszyscy zgromadzeni poparli to powiedzenie hucznemi oklaskami. Ostrożnie — to mądra rzecz — powiadali później".

Więc jakże to? Jeszcze się nie pobrali, a już — zastrzeżenia? Czyż nie mamy racji, że nie ma w tej całej sprawie szczerości i prawdy, że niby to chcą, ale boją się jeden durgiego, nie dowierzają sobie wzajemnie, a gdzież można mówić o wspólności działań i idei jeśli nie ma wzajemnego dla siebie zaufania?

Nie wierzymy w trwałość tego projektowanego związku stronnictw ludowych. Być może, że przyjdzie on do skutku ale tylko na czas wyborów. Sprawa jest prosta — chodzi tutaj o doraźne korzyści, mandaty i djety, a nie o wielką sprawę całej bez wyjątku społeczności rolniczej.

Czas wreszcie przekona, że mamy w twierdzeniu swojem rację!

Czesław Jankowski.

Pomoc rządu dla producentów rolniczych

(Wspaniały wysiłek pracy chłodni gdyńskiej).

Wywóz artykułów spożywczych z Polski jak masła, jaj, serów, w szczególności mięsa i przetworów mięsnych natrafia na trudności przedewszystkiem w dostarczeniu zagranicę produktów tych w stanie świeżym, zdatnym do konsumcji. Brak nam bowiem odpowiednio na to urządzonych chłodni w punktach granicznych i w porcie, brak wagonów-chłodni, któremi przewożone np. wędliny nie traciłyby nic na swej wartości. Jedną z głównych przyczyn, które nie dopuściły np. do rozwoju wywozu baraniny i wieprzowiny z Polski do Francji jest właśnie brak takich wagonów, wskutek czego mięso nasze przychodzi do Francji w stanie niezawsze świeżym.

Wybudowanie więc wielkiej chłodni portowej w Gdyni należy uważać za podstawę do pomyślnego rozwoju eksportu produktów rolnych. Chłodnię tę zbudował Państwowy Bank Rolny ze specjalnych kredytów. **Jest to jedna z największych chłodni w Europie**, dlatego też urządzenie jej zasługuje na specjalne omówienie.

Zbudowana jest ona tak, że daje gwarancję świeżości przechowywanych w niej produktów, a to dzięki systemowi chłodzenia powietrznego przy jednoczesnem zastosowaniu centralnego ogrzewania, usuwającego nadmiar wilgoci z wnętrza gmachu. Ściany budynku składają się jakby z trzech niezależnie od siebie budowanych murów, oczywiście przylegających do siebie. Pierwsza ściana składa się z cegły, druga — z płyt korkowych, trzecia — z żelazo-betonu. W ten sposób zbudowany jest cały budynek, a więc nietylko ściany zewnętrzne, ale także i wewnętrzne oraz podłogi i sufity. Warstwy ścian połączone są szczelnie z warstwami podłogi i sufitu, tworząc w ten sposób nierozerwalną całość. Użyty do budowy korek ma ochraniać wnętrzne chłodni od wpływów atmosferycznych zewnętrznych, gdyż jest on — jak wiadomo — najgorszym przewodnikiem ciepła. Dlatego też również i drzwi, prowadzące do komór, składają się z płyt korkowych, obitych dębowemi deskami.

Przez każdą z komór chłodni przebiega szereg rur, które stanowią dla nich właściwy aparat chłodzący. Chłodnia posiada trzy maszyny chłodnicze o łącznej wydajności około 1 miljona kaloryj; mieszczą się one w specjalnej hali maszyn, regulowane skomplikowanym systemem manometrów i zegarów, utrzymujących w każdej z komór stan właściwej temperatury, wilgoci powietrza it. d. Czynniki te będą bowiem dostosowane do każdego z przechowywanych materjałów według potrzeb. Tak np. masło najlepiej przechowuje się przy temperaturze minus 4 st., mięso zaś przy minus 7 st., ryby minus 8 st., jaja natomiast przy temperaturze 0 st. i około 1% stanu wilgotności powietrza.

Każda z komór posiadać będzie również specjalne wentylatory dla oczyszczania powietrza o specjalnem urządzeniu nowoczesnem t. zw. „ozonifikacyjnem'.

Budynek chłodni jest dwupiętrowy i składa się z 4-ch kondygnacyj. Do parteru dochodzą kryte tory kolejowe. W ten sposób transport towarów do chłodni odbywać się będzie bez wyładowywania ich na otwartem powietrzu. Obok tych sal znajdują się wagi, podręczne laboratorja do badania odbieranych produktów, oraz windy do podnoszenia towarów na wyższe piętra.

Pierwsze piętro składa się z kilku komór do zamrażania mięsa i drobiu oraz do przechowywania produktów na czas dłuższy. Wzdłuż gmachu na pierwszem piętrze biegnie długi korytarz z kilkoma drzwiami, przez które odbywać się będzie zapomocą wind blokowych ponad torami kolejowemi ładunek na okręty. Chłodnia wybudowana jest bowiem nad brzegiem basenu tak, że okręty będą mogły podjeżdżać tuż pod nią, a naładowywanie ich towarami z chłodni odbywać się będzie mogło szybko i z zachowaniem maximum hygieny.

Drugie i trzecie piętro przeznaczone jest do przechowywania masła, sera, jaj, wędlin i t. p.

Obecna pojemność chłodni wynosi 700 wagonów, a więc przewyższa największe natężenie naszej zdolności wywozowej. Przewidziane jednak jest rozbudowanie gmachu przez nadbudowę jeszcze dwuch pięter, tak iż wówczas chłodnia pomieścić będzie mogła 10.000 tonn towarów.

Do budowy chłodni i jej wewnętrznych izolacyj — za wyjątkiem sprężynek chłodniczych oraz kilku patentowanych urządzeń zagranicznych — użyto wyłącznie materjałów krajowych. Ogólny koszt budowy gmachu wyniósł około 10 miljonów zł., z czego zaledwie 300.000 zł. wydano na materjały sprowadzone z zagranicy. Wybudowanie chłodni należy powitać jako racjonalną pomoc ze strony rządu dla naszego eksportu artykułów spożywczych, a tem samem jako przyjście bezpośrednio z pomocą również i rolnikom, zajmującym się hodowlą.

A. Zembrzycki.

Majowe nabożeństwa

„Wielkość i miłość, potęga i miłosierdzie, nieskończone zasługi i przymioty Najświętszej Marji Panny, powiada wielki czciciel Marji, słynny z gorących przemówień i kazań, kaznodzieja, ks. Karol Antoniewicz, były powodem i pobudką najgorętszego, najczulszego nabożeństwa, niezachwianej ufności i czci całego Kościoła od pierwszych jego początków. I cóż dziwnego! Marja jest Matką Boską. Wielu w tych to szczęśliwych czasach pierwiastkowych wiary świętej było takich, co jeszcze znali Marję, wiedzieli o miłości, a może i doświadczyli skutków onej i do niej lgnęli całem sercem, jako dzieci do matki; dla niej stawiali kościoły, budowali kaplice i czcili rozmaitymi sposoby".

Ta cześć Marji, wypływająca ze zbiorowego uczucia społeczności katolickiej przybrała najrozmaitsze formy: modlitw, litanji, procesji, nabożeństw, pielgrzymek, bractw, stworzyła olbrzymią literaturę „marjologiczną", dała niezmierzone natchnienie sztuce i jej twórcom, uszlachetniła serca ludzkie, dała podwaliny pod opiekę nad macierzyństwem i niemowlęciem, uczyniła kobietę panią ogniska domowego i stała się początkiem jej emancypacji.

Jeden miesiąc w roku w szczególności dopraszał się o patronat Marji — miesiąc wiony i kwiatów, budzącej się lub już bogato wybujałej natury — tym miesiącem był maj.

Na szczęśliwą myśl wykorzystania tego miesiąca ku czci Marji wpadł około połowy wieku osiemnastego ojciec Mazzorali, jezuita, który w kolegjum rzymskiem zaprowadził specjalne nabożeństwo, skąd rozpowszechniło się ono po różnych zgromadzeniach zakonnych, a gdy papież Pius VII wrócił z wygnania czy z niewoli paryskiej 1814 r., rozeszło się po całem państwie kościelnem, poczem poszło na cały świat. Dziś niema takiego zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby obecny tam kapłan katolicki go nie odprawiał.

W Poslce najpierwsi zaczęli je odprawiać O. O. Misjonarze u Św. Krzyża w Warszawie w 1852 r. W swojem seminarjum duchownem kształcili obok kleru zakonnego i świecki i ci księża roznieśli to nabożeństwo po całym kraju. W archidjecezji warszawskiej nakazał je odprawić arcybiskup Feliński w 1863 r., w decezji sandomierskiej biskup Juszyński w 1860 r., we włocławskiej biskup Marszewski 1859 r., w decezji płockiej biskup Popiel w 1864 r.

„Porządek nabożeństw dodatkowych w archidjecezji warszawskiej" taki przepisuje sposób odprawiania tego pięknego nabożeństwa; „...powinno się odbywać przed tym ołtarzem, gdzie się przechowuje Najświętszy Sakrament. Kapłan przebrany w komżę, stułę i kapę koloru białego, a jeżeli nabożeństwo ma miejsce po nieszporach, w kolorze dnia, robi zwykłym sposobem wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancji, poczem intonuje litanję o Najświętszej Marji Pannie („loretańską"), „Pod Twoją Obronę", następnie odczytuje wiersz i modlitwę: „Łaskę Two-

ją". Po modlitwie czyta odpowiednie rozważanie lub wypowiada krótką naukę o Najświętszej Marji Pannie, poczem chowa Najświętszy Sakrament, udzieliwszy poprzednio błogosławieństwa na „Tantum ergo".

Po wsiach lud wieczorami gromadzi się przed figurami Matki Boskiej, kwiatami przystrojonemi, i śpiewa litanje i pieśni wśród uroczej ciszy wieczornej.

DOLA.

A pod jaką ty zorzeńkę
Idziesz dolo nasza?
Czy pod chmurną, pod wichrową,
Co burzą przestrasza,
Co nad ziemi smętnym mrokiem
Wschodzi bez promieni
I zagasłem patrzy okiem
I świat krwią czerwieni?
Czy ty idziesz, dolo nasza,
Pod tę jasną zorzę,
Co nam wróży dzionek błogi
I słoneczko boże...
Co nam pola porozkwieca
W smutku zasiewane,
I wyzłoci czarnym chatom
Strzechy ich słomiane?...

M. Konopnicka.

KALENDARZYK

11 maja **Niedziela 3** po Wielkiejnocy, Franciszka de Hier.
12 maja Poniedziałek, Pankracego m., Hereusza
13 maja wtorek, Serwacego b.
14 maja Środa, Bonifacego m.
15 maja Czwartek, Jana de la Salle i Zofji
16 maja Piątek, Bł. Andrzeja Boboli m.
17 maja Sobota, Paschalisa.

PRZYSŁOWIA NA MAJ.

Na pierwszego maja szron,
Obiecuje hojny plon.
Na pierwszego maja deszcz
Zły to urodzaju wieszcz.
Grzmot w maju
Sprzyja urodzaju.
Deszcze w św. Florjana
Skrzynia grochem napchana.
Na świętego Stanisława
W domu pustki, w polu sława.
Na Urbana chwile jakie,
Mówią, że i lato takie.
Deszczyk majowy i łzy panny młodej
Niedługotrwałe.
Św. Stanisław len sieje
a Zofja konopie.
Na świętego Jakóba,
Ostatnia siewu próba.



Pokaz Zw. Mł. Wiejskiej. Kury zielononóżki. („Przew. Gosp.")

EWANGELJA ŚW.

na niedziele 3 po Wielkiejnocy, zapisana u św. Jana w rozdziale XVI w. 16-22.

Onego czasu rzekł Jezus: Maluczko, a już mię nie ujrzycie: i znowu maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię i znowu maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca?

Mówili tędy: Co to jest, co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli: i rzekł im: O tem co się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko a nie ujrzycie mię: i znowu maluczko a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził.

I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wysze: a radości waszej żaden od wys nie odejmie.

Listy od Przyjaciół „Prawa Rolnika"

Z HORYŃGRODU NAD HORYNIEM.

(Korespondencja własna „Prawa Rolnika").

Już dosyć dawno nie pisałem do „Prawa Rolnika", tego poczytnego pisma, które porusza wszystkie sprawy tyczące się naszego ogółu mieszkańców wsi i miasteczek. Ale się to złożyło z powodu braku czasu — prace wiosenne w polu. Wieś Horyńgród położoną jest nad samym Horyniem, który przecina powiat rówieński, odległy o 20 kilomtrów od powiatowego miasta Równego, a o 7 kilometrów od miasteczka gminnego Tuczyn. Zagród jest 320 oraz 80 rodzin żydowskich, jako pozostałość po dawnym miasteczku, noszącym przed rozbiorem Polski nazwę Krupa. I dotąd ludność jeszcze tak nazywa Horyńgród.

Jest tu Państwowa Szkoła Gospodarcza, w której kształcą się córki gospodarzy, oraz 2 szkoły powszechne. Również jest cerkiew i bóżnica z dawnych czasów.

Także był tu kościół farny katolicki, zbudowany w 16 wieku przez księcia Albrechta Radziwiłła, ale rząd carski świątynię zburzył aż do fundamentów. Dziś na gruzach dawnej fary rozpoczęto budowę nowego kościoła. Ludność

polska katolicka modli się w kaplicy na cmentarzu, która nie może pomieścić modlących się. Przy parafji jest Koło Młodzieży Polskiej, które w drugi dzień świąt Wielkanocy urządziła fantową loterję na rzecz budowy kościoła oraz zabawę taneczną.

Urodzaje tu, jak i na całym Wołyniu, zapowiadają się b. dobrze, a zwłaszcza tam, gdzie były stosowane nawozy sztuczne widać dużą różnicę.

Czytelnik W. K. z nad Horynia.

POŻAR WSI.

(Koresp. wł. „Prawa Rolnika").

Śpieszę donieść, że z dnia 28 na 29 w nocy wybuchł pożar w Czyżewie, który zniszczył przeszło 10 domów. Pożar rzekomo powstał przez nieostrożne obchodzenie się z maszynką naftową „prymus". Szkody znaczne, wynoszą zgórą 250.000 złotych. Pożar powstał o godzinie drugiej w nocy.

S.

Co piszą gazety?

PILNO IM!

We wstępnym artykule piszemy o polityce przywódców stronnictw ludowych, tu na tem miejscu — przytaczamy głosy różnych pism w tej samej sprawie, z których wynika, że nie cele dobra ogólnego, ale zwykłego interesu grają w tym „połączeniu" przedewszystkiem rolę.

„Gazecie Chłopskiej" aż pali się pod nogami, bo nawołuje tak:

Chłopscy posłowie, którzy grupują się w trzech klubach ludowych połączyć się muszą, gdyż tego wymaga polityczny interes wsi.

Przywódcy stronnictw ludowych muszą dołożyć wszelkich starań, ażeby połączenie nastąpiło jak najprędzej, bo już dość mają widowiska nasi wrogowie z pod sztandaru endeckiego i sanacyjnego.

Walki partyjne musimy kończyć, ale nie tylko w Warszawie na Wiejskiej, lecz likwidować te sprawy musimy na terenie całej wielkiej naszej Polski chłopskiej.

A na to „Włościanin" wielkopol. odpowiada bardzo słusznie tak:

A więc Witos, Dąbski, Bryl, Róg, Malinowski, siadają przy jednym stole i radzą nad strategją wyborczą, radzą nad tem, w jaki sposób możnaby raz jeszcze oszukać chłopów i wydobyć od nich głosy przy wyborach. Puścić kaczkę o zjednoczeniu ruchu ludowym — chłopi nie uwierzą, boć tyle lat już to głosili, a za każdym manifestem tworzyli nowe partje czyli rozbijali się dalej. A więc wymyślili wielki Wyborczy Blok Stronnictw Ludowych. Już to po wyborach jakoś zdobytym łupem się podzielą, o to niech nikogo głowa nie boli. Że tam mogłoby powstać przy sporze o mandaty i prezesury jeszcze ze dwa stronnictwa, co to komu szkodzi?

Te jaskółki wyborcze dowodzą, jak bardzo oderwali się zdemoralizowani przywódcy od mas u dołu. Lud włościański ma swą godność religijną, narodową i stanową, to też tylko z uśmiechem politowania patrzy, jak to lazarze partyjni próbują podnieść się z gnoju, otrzepać z wrzodów i trądu, byle stanąć w nowej szacie przed ludem i z nowemi hasłami i obietnicami.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

CO SŁYCHAĆ W RZĄDZIE?

W ostatnim tygodniu nie zaszło nic godnego uwagi. Centrolew zebrał podpisy pod petycję do Pana Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, ale dotychczas jeszcze jej nie wniósł. Naogół panuje zastój, a plotek nie warto powtarzać.

1 i 3 MAJ

przeszły w Warszawie jako dnie świąteczne

Dnia 1-go maja były obawy, że dojdzie pomiędzy partjami PPS i tak zw. BBS do starć, tymczasem wszystko odbyło się w należytym porządku i spokój, poza mało znaczącemi wypadkami, nie został nigdzie zakłócony. Pochody były bardzo nieliczne i wszystkie trzy wiece, wliczając w to i komunistów, zgromadziły około 10 tys. osób.

MICHAŁ JĘDRZEJA 26

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Wieczorem opowiedziała niby pół żartem całą historję Pawliczkowej, u której mieszkała i z niepokojem czekała co usłyszy.

Przyszła jej niewiadomo dlaczego na myśl Październiakowa. Ta napewno powiedziałaby:

— Nie bądź głupia. Bierz!

Pawliczkowa obejrzała pierścionek, ustawiła brylant pod światło i widać rozkoszowała się prześlicznemi promieniam, jakie rzucał czysty jak łza kamień.

Powoli położyła go na stół i spokojnie powiedziała:

— Oddaj to, bo to jest kamień nieczysty. Wierzaj starej kobiecie; kto daje takie prezenty, ten intencji dobrych w sercu niema. Oddaj i... wogóle uważaj na ten cały sklep Blattowej... Kto wie, gdzie jesteś?

Na drugi dzień Janka postanowiła zwrócić pierścionek, ale hrabia, jak go nazywała Blattowa, jakby przeczuwając, nie pokazywał się w salonie obrazów.

Tymczasem jednak wbrew oczekiwaniom siwy pan wcale się nie pokazał i Janka z pięknym brylantem powróciła wieczorem do domu. Ogarniał ją coraz większy niepokój i radaby lśniący kamień wyrzucić daleko od siebie, rozumiała bowiem, że Pawliczkowa ma rację: pierścionek ten, to zadatek na kupno jej hańby.

Zabrała się do zwykłych wieczornych zajęć, oczekując na powrót gospodyni, kiedy nagle otworzyły się drzwi i w progu mieszkania ukazała się stróżka.

— Panienko, na dole czeka jakiś pan i prosi, żeby panienka zeszła zaraz na chwilę.

— Któż taki?

— Alboż to wiem. Młody i ładny.

Jance w pierwszej chwili błysnęła myśl, że to Krzesiwa i szczerze się na to przypuszczenie ucieszyła. Wiedziała, że w nim jednym z pośród tych wszystkich, jacy otaczali ją w Warszawie, może znaleźć oparcie i że ten prosty chłopak ze wsi nie zdradzi jej zaufania. Jednocześnie ogarnął ją niepokój, czy w domu nie zaszło znów co złego; coraz częściej miała wyrzuty, że listy jej stawały się coraz rzadsze, ale wszak niewiele wesołych nowin miała do zakomunikowania....

Poprawiła więc szybko włosy przed lusterkiem, nasunęła na ramiona płaszczyk i zbiegła po krętych, ciemnych schodach. W głębi bramy zamajaczyła się wysoka zgrabna postać mężczyzny.

Widać z tego, że lewica traci swoje wpływy wśród szerokich mas ludności.

Dzień 3 maja upłynął, jako święto uroczyste, radośnie obchodzone przez cały kraj. Odbyły się, dorocznym zwyczajem, solenne nabożeństwa, rewje, przedstawienia i t. d.

Na placu Marsz. Piłsudskiego zgromadzili się najwyżsi przedstawiciele władzy z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, Marsz. Piłsudskim, korpusem dyplomatycznym, wojskiem i t. d.

Pogoda panowała prześliczna.

15 LIST DO SEJMU ŚLĄSKIEGO

Do wyborów do Sejmu Śląskiego, które odbędą się już w niedalekiej przyszłości, złożono 15 list, z których 12 polskich, 2 niemieckie i 1 komunistyczna. Na 48 mandatów poselskich Sejmu Śląskiego, kandyduje 720 osób.

LITWA MA DOŚĆ NIEMCÓW.

„Lietuvos Zinios" omawia konieczność rewizji stosunków litewsko - niemieckich. Litwa ucierpiała srodze dzięki polityce agrarnej Niemiec. W sprawach kłajpedzkich Niemcy starają się ingerować sprawy wewnętrzne Litwy. Głosy prasy postępowej znajdują posłuch nawet wśród dotychczasowych gorących zwolenników Niemiec. Należy się spodziewać, kończy dziennik, zmiany orjentacji.

„Socjal Demokratas" nowołuje do poddania rewizji stosunków polsko-litewskich.

O SESJĘ NADZWYCZAJNĄ.

Stronnictwa sejmowe wchodzące w skład t. zw. centrolewu wydały komunikat tej treści:

Stronnictwa lewicy i centrum postanowiły na wspólnem posiedzeniu w dniu 29 kwietnia r. k. zwrócić się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem zwołania na podstawie artykułu 25 Konstytucji sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu na dzień 22 maja.

KONCENTRACJA WOJSK ANGIELSKICH NAD GRANICĄ AFGANISTANU.

Wojska angielskie głównie skoncentrowane zostały w pobliżu przełęczy Kaibr wiodącej przez góry do Afganistanu, ponieważ tam zauważono groźne ruchy szczepów widocznie podburzane przez wpływy pochodzące po części do anarchistów po części zaś z zagranicy. Flota angielska u wybrzeży indyjskich pozostaje w stałem pogotowiu. Dalszych wzmocnień wybrzeży wyspy Malty nie przeprowadziła jeszcze admiralicja, ponieważ w przeciągu ostatnich 24 godzin nastąpiło w południowych i środkowych Indjach pewne uspokojenie.

CZERWONY PODAREK.

Bolszewicka Rada rewolucyjno - wojskowa wydała z okazji 1 maja manifest do czerwonej armji, w którym zawiadamia o podarku, jaki armja sowiecka otrzymuje z okazji święta robotniczego. Podarkiem tym jest 48 samolotów do rzucania bomb oraz 9 automobili pancernych.

Równocześnie ogłoszono wezwanie do wszystkich pracowników sowieckich, aby w dalszym ciągu składali pieniądze na wzmocnienie siły obronnej czerwonej republiki.

Ulgi podatkowe

W myśl ustawy o państwowym podatku w terminie do dnia 15 maja r. b. płatnicy powinni wpłacić do kas skarbowych różnicę między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za r. 1929, a ustawowemi zaliczkami przepisanemi za tenże rok. W tym samym terminie powinna być również wpłacona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I-szy kwartał r. b., a wreszcie w dniu 1 maja r. b. przypada termin płatności połowy państwowego podatku dochodowego na 1930 rok.

W ten sposób zbiegły się terminy płatności kilku podatków, co wobec niepomyślnych stosunków kredytowych w kraju mogło wywołać pewne trudności płatnicze. Chcąc więc uła-

---

— Kto to może być,—błysnęło Jance przez myśl— przecież to nie Krzesiwa?

Naraz zdumiała — przed nią stał Włocki.

— Januś — szepnął — i ujął ją za rękę, przyciągając ku sobie.

Janka zaskoczona niespodziewanem spotkaniem nie mogła wydobyć, z boleśnie ściśniętego gardła, głosu. Wspomnienia runęły na nią jak fala. On... taki kochany, ten, któremu wierzyła tak bezgranicznie, ten, który podszedł ją w taki wstrętny, ohydny sposób... Ileż na jego sumieniu jest ofiar, podobnych do niej... Chwycił ją jakiś spazm i naraz wybuchnęła głośnym płaczem.

— Januś, ja wszystko wiem, narobili ci jakichś plotek, zmieszali mnie z błotem, ale ty przecież wierzysz mi, ja ci wyjaśnię, wytłumaczę...

I ująwszy ją lekko wpół, pociągnął w stronę ciemnego i pustego podwórza.

— Muszę się z tobą zobaczyć, pomówić, opowiedzieć, co przez ten czas, kiedyśmy się nie widzieli, stało.

— Ja nie mogę, — wyzespłała przez łzy Janka.

— Dziecino moja — mówił miekko Włocki — musisz, to leży w twoim interesie. Proszę, poświęć mi chociaż pół godziny czasu.

Janka zawahała się, co czynić, a jednocześnie poczęła dręczyć ją ciekawość, i przychodziły refleksje nad tem, co się stało. A jeśli stróż powiedział jej wówczas nieprawdę, jeśli to wszystko, co słyszała, było tylko zwykłą ludzką złośliwością?...

Biedna dziewczyna szukała ratunku, jak człowiek, który pogrążając się, w głębokiej fali pragnie uchwycić bodajby najmniejsze źdźbło, aby tylko mieć wrażenie, że może go ono z tej toni nieszczęsnej uratuje. Przekonanie mówiło jej, że niestety, ci poczciwi ludzie, którzy mówili jej wówczas — uciekaj, mieli rację....

Włocki zauważywszy wahanie Janki, począł nalegać silniej.

— Janiu, chodź, muszę, muszę się z tobą rozmówić.

Jeszcze chwila namysłu i Janka rzuciła gorączkowo:

— Niech pan poczeka.

Chwyciła szybko kapelusz, obtarła mokrym ręcznikiem twarz z łez i zbiegła na dół. Szli chwilę w milczeniu, poczem Włocki urywanemi zdaniami zaczął jej opowiadać swoje kilkotygodniowe dzieje.

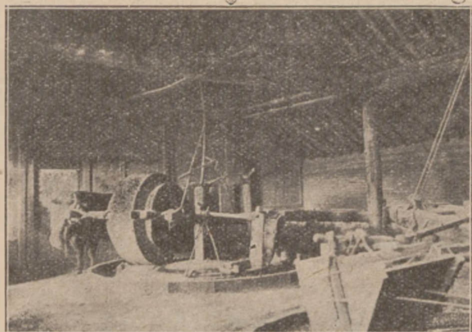
(d. c. n.)

twić płatnikom spełnienie obowiązku wpłacenia wymienionych wyżej należności podatkowych bez zbytniego przeciążenia podatku przemysłowego od obrotu za 1929 r., a ustawowemi zaliczkami — wpłacano bez ustawowych kar i odsetek za odroczenie — w dwóch równych ratach płatniczych: 1-sza do dn. 15 maja, 2-ga do dn. 15 czerwca włącznie.

Równocześnie przesunięte zostały terminy płatności: 1-ej zaliczki kwartalnej z dn. 15 maja na 15 lipca r. b. i 2-ej zaliczki kwratalnej z dn. 15 lipca na 15 sierpnia r. b. włącznie.

Do powyższych terminów 14-dniowych termin ulgowy nie ma zastosowania.

WYRÓB Z SOI OLEJU W CHINACH.



Olejarnia w Chinach — gniotownik. (Przew. Gosp.).

RÓWNOUPRAWNIENIE POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH W NIEMCZECH

Najbardziej wrogo nastrojony związek ziemian północnych Niemiec postanowił w przededniu sezonu rolnego zastosować wobec polskich robotników rolnych niższe stawki zarobkowe, aniżeli wobec robotników niemieckich.

Polski Urząd Emigracyjny był wobec tego zmuszony wydać zakaz emigrowania robotników rolnych polskich do kilku powiatów północnych Niemiec, na terenie których obowiązywało postanowienie tego związku ziemiańskiego.

Pozbawieni polskiej siły roboczej ziemianie północnoniemieccy cofnęli jednak postanowienie swoje i wobec tego Urząd Emigracyjny przed trzema tygodniami zezwolił na rekrutację polskich robotników sezonowych na wyjazd do Niemiec północnych.

Jeden jednakże z powiatów północno-niemieckich, a mianowicie powiat Anklam do ostatniej chwili nie zmieniał postanowienia o niższych płacach dla robotników rolnych polskich. Stanowisko ziemian tego powiatu stanie się zrozumiałe, gdy zważyć, że powiat Anklam jest siedzibą najbardziej zagorzałych „junkrów" niemieckich.

W ostatnich jednak dniach również i ziemianie pow. Anklam przeprowadzili równouprawnienie polskich robotników rolnych z niemieckimi i wobec tego Urząd Emigracyjny zawiadomił państwowe urzędy pośrednictwa pracy, że zakaz emigrowania polskich robotników sezonowych do Niemiec został zniesiony.

Zjazd Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej

Dnia 26 i 27 kwietnia r. b. odbył się w Warszawie 2-dniowy Walny Zjazd członków Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej.

Na Zjazd przybyło zgórą 200 członków.

Zjazd otworzył p. Wieliczko, dotychczasowy prezes Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej.

Obrady Zjazdu poświęcone były w pierwszym dniu referatom, które wygłosili pp.:

1) A. Rose, Dyr. Departamentu Ekonomicznego Min. Rolnictwa — „Kryzys rolniczy, środki oraz sposoby zapobiegania.



Olejarnia w Chinach — prasa do wyciskania oleju z soi. (Przew. Gosp.).

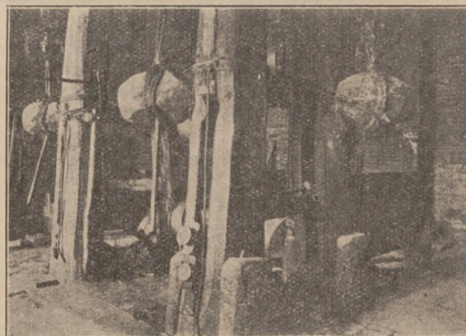
2) prof. Mikułowski - Pomorski — „O kształceniu i dokształcaniu instruktorów" oraz

3) instr. Głuszcz — „Rola instruktora w obecnym kryzysie".

W drugim dniu Zjazdu obradowano nad sprawami organizacyjnemi.

Obradom przewodniczył w tymże dniu p. Jan Siwiec.

Przed rozpoczęciem obrad Zjazd uchwalił jednogłośnie wysłać depesze powitalne do: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marsz. Józefa Piłsudskiego, Pana Ministra Rolnictwa Janta Połczyńskiego, Pana Ministra Reform Rolnych Profesora W. Staniewicza i Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej A. Prystora.



Olejarnia w Chinach — prasa do wyciskania oleju z soi. (Przew. Gosp.).

Po wysłaniu depesz, wysłuchano sprawozdania ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, oraz przyjęto wytyczne, zmierzające do wzmocnienia prac Związku.

W rezultacie obrad Zjazdu powzięto szereg uchwał, między innemi omówiono akcję na łamach pewnego odłamu prasy oświetlającą stosunki panujące w instytucjach społeczno-rolniczych w sposób niezgodny z prawdą i tendencyjnie nieprzychylny do czynnika społeczno - pracowniczego. W związku z tem Zjazd uznał, że wymierzona akcja jest szkodliwa dla rozwoju i umacniania prac społeczno - rolniczych w Polsce i napiętnował ją jako taką, oraz wezwał zrzeszonych w Związku pracowników społecznych do zdecydowanego przeciwstawienia się tej akcji.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Paszenie bydła w lesie

Bardzo znaczne przestrzenie leśne, zwłaszcza w województwach wschodnich i południowych są w posiadaniu drobnej i średniej własności rolnej. Drobne indywidualne, parcele leśne, graniczące ze sobą bezpośrednio stanowią tu i ówdzie dość poważne masywy drzewne. Należą one jednak do najbardziej zaniedbanego działu w naszych drobnych gospodarstwach rolnych i służą częstokroć jedynie dla pozyskania ubocznych płodów leśnych na rzecz rolnictwa.

Lasy drobnej własności, a częstokroć i średniej stanowią niejednokrotnie tak zwaną poboczną gałąź rolnictwa. Najważniejszą korzyść dają one rolnikowi jako pastwisko leśne, w czasie największego głodu t. j. na wiosnę i jesieni, kiedy na polach i miedzach pusto. Jednak wpędzenie bydła do lasu jest szkodliwem tak dla drzew samych, jakoteż i struktury gleby leśnej.

Gleba, deptana racicami, szczególnie krów, staje się zbitą, trudno dostępną dla powietrza i wody deszczowej, która raczej spływa, aniżeli w nią wsiąka. W czasie zaś posuchy gleba twarda wysycha wcześniej niż normalna.

Drzewostan cierpi od deptania przez bydło po korzeniach i ogryzania. Deptanie szczególnie jest niebezpieczne na wiosnę i po dłuższych deszczach, kiedy silnie namoknięta gleba poddaje się bardzo łatwo racicom, zwłaszcza krów, przez co korzenie drzew narażone są na skaleczenia lub złamania. Uszkodzenia takie pociągają za sobą z jednej strony zmniejszenie poboru wody i pokarmów z gleby, z drugiej zaś ułatwiają różnym grzybom, rozwijającym się na korzeniach drzew leśnych, wnikanie do wnętrza uszkodzonego organizmu. Przedewszystkiem narażony na te następstwa płytko z natury swej zakorzeniony świerk, oraz sosna na glebach płytkich i jałowych.

Największe jednak szkody w lasach wyrządza bydło przez ogryzanie, łamanie i zginanie nalotu. oraz młodników. Przyrost ogólny drzew pozbawionych liści lub szpilek zmniejsza się lub wogóle ustaje. Przez stałe ogryzanie młodych pędów rozrasta się roślina nieregularnie, przyrastając bardzo powoli, bądź nawet ustając we wzroście zupełnie.

Wprawdzie istnieją instrukcje odnośnie do paszenia bydła w lasach, obciążonych serwitutami, według których młodniki do lat 15-tu mają być wyłączone od słuszności pastwiskowej, ale w lasach drobnej i średniej własności prawideł tych nikt nie przestrzega.

Niektóre gatunki drzew leśnych są bardzo odporne na ogryzanie. Są to jednak drzewa mniej wartościowe. W naszych lasach tą odpornością odznacza się świerk, u którego w kącie każdej igły może powstać pączek i w następnym roku rozwinąć się w gałązkę. Pączki te normalnie nie rozwijają się, jednak, gdy wskutek obgryzania przez bydło giną młode pędy, wówczas zostają one pobudzone do rozwoju. Świerk jest drzewem ogromnie żywotnem i odpornem na ogryzanie, tworząc formę ogryzioną o niezwykle gęstej koronie. Igły u świerka ogryzanego są krótsze, oraz wskutek skrócenia pędów bardziej skupione, czyli zgęszczone na jednostce długości pędu. Ta właśnie cecha czyni świerka gatunkiem nadającym się na żywopłoty.

Świerki obgryzane, jak to bardzo łatwo zauważyć w lesie drobnego rolnika, tworzą formę półkolistą, zbitą kępiastą.

Systematyczne obgryzanie pędów wiosennych u świerka, powoduje wypuszczanie nader licznych pędów zastępczych bocznych, które zwykle również ulegają prędzej czy później ogryzaniu. Wskutek tego świerk rozrasta się co raz bardziej na boki. Wreszcie po kilku dziesiątkach lat (nieraz 80 do 90) gdy ogryzany okaz powiększa swój obwód do tego stopnia, iż środek staje się niedostępny dla bydła, jeden ze środkowych pędów wyrasta w górę i rosnąc bardzo szybko tworzy w kilku latach silne drzewko. Przez długi okres czasu widać jeszcze zbitą kępę u nasady takiego świerka, która o ile jest ocieniana rozrastającą się koroną, powoli usycha i z czasem ginie zupełnie.

Sosna jednak jest bardzo wrażliwą na wszelkie ogryzania czy złamania. Nalot i młodnik ginie zupełnie. Jednak niektóre silne egzemplarze wypuszczają kilka wierzchołków, tworząc formę drzewa gruszkowatą, w najlepszym wypadku widłowatą. Sosny w młodości uszkadzane wyrastają krzywe, pokręcone, o koronach nieforemnych. Są one tak charakterystyczne dla naszego polskiego krajobrazu wiejskiego, że właściwie wraz z ogłowioną wierzbą, pochyloną nad szosną, tworzą tę naszą rodzimą panoramę, opiewaną przez powieściopisarzy i poetów.

(Dok. nas.) **W. Wiązecki.**

Na pierwsze dni maja

W tym roku dość normalnie minęła pierwsza wiosna, tak, że chyba ktoś bardzo opieszały nie zdążył posiać i posadzić roślin, których zasiew na kwiecień wypada. Mogły jeno burzowe zlewy gdzieniegdzie opóźnić wykończenie robót siewnych no i przyspożyć roboty pielęgnacyjnej, którą teraz na gwałt wykona ćtrzeba. Idzie tu o niszczenie skorupy, jaka się wytwarza na ziemiach nieco zwięźlejszych, a głównie na glinach i bielicach, gdy urznie dobry deszcz, jaki np. mieliśmy w okolicach Warszawy pod wieczór w święto Zmartwychwstania. Takie nawalne deszcze nietylko wybijają na wierzch świeżo zasiane nasiona, ale zarazem rozlasowują, rozpylają zwierzchnią warstwę gleby, tak, że po zaschnięciu skorupieje i dostęp powietrza do gleby staje się niemożliwy. W takich warunkach niedawno dokonany zasiew dusi się z braku powietrza a jeśli go nawet trochę zachwyci, to i tak słaby kiełek przyduszony nie może wykluć się do światła, czyli przebić owej stwardziałej skorupy. Jeśli rolnik patrzy na to wszystko bezradnie i spodziewa się, że przecie potrochu a to rosami skorupa nasiąka, a to glisty ją przewiercą i kiełki wreszcie powyłażą, to co prawda zaoszczędzi sobie roboty — ale stracić może pół plonu. Bywa bowiem tak, że roślinki świeżo w ziemi skiełkowane wiją się pod ziemią, męczą i wreszcie wcale nie wyłażą, inne szczęśliwiej, czy bliżej powierzchni umieszczone wybijają się na wierzch, ale jak to wygląda? A no tak jakby pole pośladem zasiane i to półkorczkiem zamiast korcem. To też w tych wypadkach koniecznem jest chwycić się za ostrą, a choćby lekką bronę — by zeschniętą powierzchnię roli pokiereszować, porozkruszać. I to bez względu na to, czy gdzie wschodzi, czy wcale go nie widać. Ani jednego dnia ociągać się nie wolno — oczywiście o ile ziemia zaschła — a nie zbita i jeszcze mokra po zlewie. Najprzykrzej bywa, jeśli się w jarzyny wsiało koniczynę, bo może jej dużo przepaść, jeśli już pokiełkowała i wtedy trzeba dosiewać, jeśli jednak tylko spęczniała i podziemnych zaledwie kłów dostała, to się z powrotem uchwyci ziemi i da sobie radę pewniej, niż gdyby z pod zaschniętej skorupy miała wyłazić. Zamiast brony może być w wielu wypadkach skutecznym walec kołkowy lub pierścieniowy i trzeba próbować, czy wystarczy — czy pokruszymy ową skorupę. Pozatem w siewach rzędowych stosujemy gracę do skruszenia skorupy — a przy redlinowej

uprawie np. buraków, marchwi, nawet zwykły drewniany wałek może wystarczyć, albo poprostu przechodzi się pole z gracką, tylcem której „budzi" się burak — to znaczy uderza się z boków po redlinie. Tej ważnej roboty nie należy lekceważyć — gdyż zarówno plon marchwi jak i buraków w wysokim stopniu zależy od wczas wykonanej roboty zniszczenia choćby najcieńszej skorupki.

F. St.

Na św. Stanisława

Stało się już rzeczą powtarzaną aż do znudzenia, że oprócz przyczyn ogólno-światowych, do kryzysu, jaki obecnie przeżywamy, mocno się przyczynił i nasz specjalny konserwatyzm trzymania się uprawy nielicznych jeno gatunków ziemiopłodów, wskutek czego, gdy akurat na te ziemiopłody przyszły ceny niskie, musimy na wszystkich tracić. To też warto te sprawy nieco rozważyć i pomyśleć, czy jeśli się teraz znów wszyscy rzucą na fasolę albo na mak, co się dziś projektuje, a może się już częściowo wykonało, to czy nie będziemy znów musieli choćby razowca makiem obsypywać — gdy kupca nie będzie, albo i fasolę zjadać dwa razy dziennie — aż do przesytu. Jeśli więc nie można mieć nic przeciw temu, że ten i ów z naszych gospodarzy temi właśnie roślinami urozmaica dotychczasowe zbyt wyłączne zasiewy owsa i kartofli, to z drugiej strony wartoby, żeby poniektórzy zamiast maku i fasoli inne rośliny wzięli do uprawy i to właśnie takie, co nie są zbyt do uprawy trudne, jednak dochodne. Wspominałem już o kukurydzy, owej wczesnej bydgoskiej — która w każdem gospodarstwie może być siana, choćby na własną potrzebę, bo i plon daje wysoki i pożytek na paszę dla każdego gatunku inwentarza. Ziemi nadzwyczajnej nie wymaga, a jeno trochę starania i gnoju, tak jak każda roślina uprawiana okopowo. Prócz tej, już dziś głośnej rośliny, mamy inne mniej głośne, ale dawno już znane i uprawiane, ale przyskąpo. Więc np. rośliny przemysłowe, głównie len i konopie. O tych w pismach rolniczych czyta wielu z Was, Sz. Czytelnicy i uprawia je, ale czy dobrze? czy macie plony wysokie i gatunek wyborowy? Otóż to! A przecie wysokie i cenne plony można uzyskać łatwo, byle się rozpatrzeć trochę, czy się prowadzi uprawę wyborową, czy też wedle dziadowych wzorów. Teraz to właśnie najlepszy czas zasiewu tych roślin, a opóźnienie, zwłaszcza gdy chodzi o ziarno, na większy plon pewnie nie wpłynie. A potem, czy nasienie wyborowe czyste bez kanianki. Toć, jak się to paskudztwo wda, strata w plonie ogromna, bo trzeba całe place lnu wyrzynać, miejsca te opalać, bo inaczej cały zagon może przepaść. Z innych roślin przemysłowych wartoby się obejrzeć za nasieniem gorczycy białej. Toć to kosztuje grosze, bo sieje się na mórg 15 — 18 kg. na ziemi nieco próchnicznej, lecz nie za mokrej, a zbiera się z morga bez dalszych starań 2 — 3 kwintali nasienia, zawsze chętnie kupowanego, czy to do fabryki musztardy, czy też, co ważniejsze, na zasiew na zielony pognój na ziemiach pszennych — gdzie chodzi o zabezpieczenie roli od rozrostu chwastów i zmagazynowanie azotu, który mógłby być wypłukany na czystej podorywce. Pozatem i na zieloną paszę gorczyca się doskonale nadaje, jeśli już późno na zasiew roślin groszkowych. Rośnie to szybko i już w szóstym tygodniu, zdatne jest do kosy. Z innych roślin oleistych nadaje się teraz do siewu lnianka, gdzie indziej zwana kamelina. Daje dobry olej i kuchy i plon z morga również do 3 kwintali. Po gnojonych ziemniakach dobrze idzie — a wysiewa się podobnie, jak gorczycę, niewięcej, jak 15 kg. na mórg rzędowo. Toć nie potrzeba zasiewać zaraz całych morgów — ale na próbę, choć na zagonie. Nasiona wymienionych roślin dostaniecie w większych składach nasion w Warszawie, lub w innych miastach wojewódzkich.

F. St.

Propaganda zwiększenia spożycia mięsa króliczego w kraju

Rozwój królikarstwa jest w znacznym stopniu uzależniony od wzrostu konsumcji mięsa króliczego w kraju. Sprawa eksportu mięsa królików jest bardzo trudnem zadaniem, wobec rozproszenia tej gałęzi produkcji i trudności powstających przy skupie większych partyj mięsa króliczego. W gospodarskim chowie królików natomiast jest wskazane aprowidowanie rodziny producenta mięsem króliczem, co da możność zaoszczędzenia na mięsie innych zwierząt. To też Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu nawołuje do propagowania spożycia mięsa króliczego, od czego uzależnia należyty rozwój tej gałęzi produkcji. Pożywne mięso królicze w jadłospisie drobnego producenta będzie miało wydatne znaczenie, a skórki królicze zwiększą źródło naszego eksportu. Nie ulega wątpliwości, iż w odpowiednich warunkach możemy eksportować i mięso królicze, narazie jest to jednak sprawa niedojrzała. Poza tem Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu przypomina, iż na mięso królicze jest obecnie zapotrzebowanie ze strony hodowców dzikich zwierząt futerkowych, jak to lisów srebrzystych, kun, norek i t. p., gdyż dla wymienionych zwierząt mięso królików jest najbardziej odpowiednie i o ile jest nieco tańsze od mięsa innych zwierząt gospodarskich — lepiej się kalkuluje.

WZORUJMY SIĘ NA ZAGRANICY, ALE Z ROZSĄDKIEM

Producenci drobiu w Polsce w ostatnich czasach zwrócili dużą uwagę na podniesienie wydajności ptactwa domowego, wzorując się w pewnej mierze na metodach, stosowanych w tej dziedzinie zagranicą. Jest to zjawisko naogół pożądane, jednakże daje się zauważyć w związku z tem wzrastające zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju pasze patentowane, wyrabiane zagranicą, które rzekomo mają wpływać korzystnie na zwiększenie wydajności drobiu. Wskutek powyższego wysyła sie polski pieniądz zagranicę na rzeczy, które można nabyć w kraju, skład bowiem owych środków pokarmowych wskazuje, iż z łatwością można je zastąpić paszami krajowemi. Z tego tytułu Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu nawołuje do stosowania w hodowlach drobiu mieszanek, złożonych z pasz krajowych, tanich, a przytem posiadających te same, a nawet i lepsze pokarmowe własności, niż pasze patentowane zagraniczne, które są przedewszystkiem drogie, a po drugie obliczone częstokroć tylko na łatwowierność nabywców. Hodujmy własny drób i karmmy go własnemi paszami — oto zadanie świadomego swych dróg hodowcy.

Ograniczyć czy zwiększyć obszar zasiewu pszenicą

Jedne kraje dążą do zwiększenia obszaru obsianego pszenicą, a drugie obsiew ten ograniczają.

Zwiększają obszar zasiewu: Bułgarja, Finlandja, Litwa, Stany Zjednoczone, Syrja, Azja, Marokko francuskie i Tunis (w Afryce).

Zmniejszają powierzchnie zasiewu pszenicą: Francja, Włochy, Rumunja, Kanada, Indje angielskie i Algier (w Afryce). Dla Polski ciekawe jest, że ogranicza przestrzeń obsiewu pszenicą Rumunja, Francja i Włochy. Wszak niedawno sprowadzaliśmy z Rumunji wielkie ilości pszenicy. W miesiącach styczniu i lutym roku 1929 sprowadziliśmy zagranicznej pszenicy za 8 miljonów 849 tys. zł., w te same miesiące roku bieżącego 1930 tylko za 5 miljonów 484 tys. złotych. Pszenicę jednak ostatniemi laty stale z zagranicy przywozimy. Dla własnej nawet więc potrzeby obszar zasiewany pszenicą moglibyśmy zwiększyć.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

PRODUKCJA BEKONÓW W SZWECJI.

Ostatnio wzmożona działalność wydawnicza Polskiego T-wa Zootechnicznego ujawniła się znowu przez opublikowanie pracy J. Ciemnołońskiego o formach produkcji i sposobach wyceny materjału bekonowego.

Jakkolwiek publikacja powyższa opisuje bardzo szczegółowo, a równocześnie w sposób bardzo dostępny stosunki w Szwecji, to przecież dla naszych krajowych stosunków rzecz ta jest bardzo na czasie. Książka ta mieści krótki historyczny rys organizacji trzody chlewnej w Szwecji i zawiera opis całego procesu produkcji bekonów (więc hodowlaną stronę) dalej zajmuje się organizacją zbytu i przetwórnictwa, podaje wzorce wyceny materjału żywego i bitego, a kończy standaryzacją bekonu jako gotowego towaru mięsnego. Książkę nabywać można w cenie zł. 4 — za egzemplarz we wszystkich większych księgarniach i Sekretarjacie Generalnym P. . O. Warszawa, Widok 3.

NOWE ULGI PRZY OBROCIE PRODUKTAMI ROLNICZEMI

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu tranzakcje wywozowe skórami, lnem i seradelą zostały zwolnione od podatku obrotowego. Powyższe zarządzenie Ministra Skarbu jest nową ulgą dla handlu produktami rolniczemi, tem ważniejszą, iż jest ona jakoby zapowiedzią szeregu dalszych podobnych zwolnień.

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE POLSKIEGO SYNDYKATU EKSPORTERÓW TRZODY

Dn. 26 ub. m. odbyło się Walne Zebranie członków Polskiego Syndykatu eksporterów trzody pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. J. Gościckiego.

Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Syndykatu wygłosił dyrektor J. Litwinowicz, podkreślając zasługi tej instytucji zarówno w odniesieniu do eksporterów jak i w odniesieniu do całokształtu gospodarki krajowej.

Bilans zamknięcia Syndykatu wykazał w końcu 1929 r. zysk około 70.000 zł., co uwzględniając nieproporcjonalnie duże wydatki początkowe organizacyjne, świadczy o znacznej dochodowości Syndykatu.

Walne Zebranie po wysłuchaniu sprawozdania udzieliło jednogłośnie absolutorjum Zarządowi i po uwzględnieniu postanowień statutowych co do podziału zysku — postanowiło resztę rozporządzalną przeznaczyć całkowicie na cele hodowlane. Należy przy sposobności zaznaczyć, że ostatnie zebranie wykazało znaczne zbliżenie interesów hodowców z interesami eksporterów. Zarówno jedna, jak i druga strona widzi w unormowaniu i zapewnieniu stałości naszemu eksportowi trzody chlewnej znaczne korzyści gospodarcze.

Fakt powyższy należy powitać z uznaniem, jako zdrowy objaw gospodarczy.

Z KONGRESU HODOWCÓW DROBIU W LONDYNIE.

Biuro Światowego Kongresu Hodowców Drobiu w Londynie komunikuje ostatnio, iż najwyższy protektorat nad Kongresem objął król Wielkiej Brytanji oraz książę Walji. Otwarcia Kongresu dokona osobiście król angielski w obecności 2000 delegatów 40 krajów, biorących udział w Kongresie. Polska bierze udział w Kongresie oraz światowej wystawia, która się odbędzie w tym samym terminie. Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu przygotowuje szereg eksponatów na wymienioną wystawę, a Ministerstwo Rolnictwa udzieliło specjalnego na ten cel zasiłku. Należ ysię spodziewać, iż polscy hodowcy zechcą się przyczynić godnie do zaprezentowania na arenie światowej naszego dorobku. Spodziewane jest, że do Londynu na wymienione imprezy zjedzie się przeszło dweiście tysięcy hodowców drobiu ze wszystkich części świata.

NOWE MASZYNY — ŻNIWIARKO-MŁOCARKI.

W wieku ubiegłym welka nowość weszła do gospodarstw rolnych, bo pługi stalowe, żniwiarko-wiązałki, maszyny do młócenia, a już w wieku obecnym pługi motorowe, czyli traktory. Maszyny te umożliwiły uprawę ziemi w Argentynie, w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych.

Obecnie nadchodzą wiadomości o wynalezieniu i zastosowaniu maszyny żniwiarko-młocarki. Maszyna taka kosi i młóci odrazu. Na takiej maszynie jest wielka oszczędność na koszcie pracy. Czytamy w gazetach zagranicznych, że w ciągu ostatnich 5 lat do samej Argentyny sprowadzono 150 tysięcy takich maszyn i użyto je na przestrzeni 2 miljonów hektarów ziemi.

Oczywiście, maszyny te opłacają się tylko na wielkich obszarach ziemi.

KATASTROFALNY STAN ZAOPATRZENIA Z. S. R. R. W MIĘSO.

Fantastyczne i sprzeczne z ekonomicznemi i społecznemi prawami życia, projekty gospodarcze rządu sowieckiego przy wykonaniu wykazują całą swą niedorzeczność. Tak naprzykład szeroko zakrojona akcja, zaopatrzenia przez organizacje rządowe, ludności miejskiej w mięso zupełnie zawiodła. Oficjalna prasa sowiecka, bardzo tendencyjna i bezkrytyczna nie ukrywa w chwili obecnej sromotnej porażki czerwonych „specjalistów" gospodarczych. Wobec całkowitego niepowodzenia akcji mięsnej w okręgach Niżegorodskim i Iwanowskim musiano ją tam zaniechać. Znaczny spadek dostaw życia nastąpił obecnie z Syberji, okręgów Kozackich i gubernji centralnych. Dla ilustracji jak wysoce nierealnemi są programy gospodarcze Z. S. R. R. podajemy:

Projektowana ilość trzody do dostawy w pewnym okresie czasu

Ural	92.000 sztuk
Dolna Wołga . .	234.000 sztuk

Faktycznie dostarczona ilość.

Ural	6 sztuk
Dolna Wołga	13 sztuk

Całkowity plan zaopatrzenia w mięso został wypełniony na rok 1929 — 30 w 19,6%. Najgorzej przedstawia się w Z. S. R. R. akcja tuczenia trzody w sowhozach (majątki rządowe) i gospodarstwach kolektywnych. Należy przy sposobności zaznaczyć, że cały plan zaopatrzenia ośrodków konsumcyjnych w mięso odbywa się z niezwykłem marnotrawstwem. Duże ilości bydła na skutek złego doglądu giną i niejednokrotnie lokalne oddziały aparatu zaopatrującego w mięso zabierały przemocą do uboju mleczne i zarodowe bydło. Cały szereg niedopatrzeń, dziwolągów i nadużyć — charakteryzuje akcję rządową dostaw mięsa.

CŁO OD WYWOZU PIERZA I PUCHU W STANIE SUROWYM

W dniach najbliższych, jak nas informują, ma się ukazać rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu, skarbu oraz rolnictwa wprowadzające cło od wywozu zagranicę pierza i puchu. Przewidziane stawki celne wynoszą 1000 zł. od 100 kg. pierza oraz 3.000 zł. od takiej samej ilości puchu. Zwalnianiu od ceł będzie podlegał jedynie towar przerobiony, przyczem szczegółowe określenie co należy uważać za towar przerobiony znajdzie się w wyjaśnieniu dodatkowem, które ukaże się jednocześnie w rozporządzeniu wprowadzającem cło. Należy zaznaczyć, że nad zredagowaniem owego wyjaśnienia pracowała specjalnie powołana do życia przez p. ministra przemysłu i handlu komisja, w której skałdzie znajdowali się zarówno przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, jak i eksporterzy.

UWADZE HODOWCÓW I MIŁOŚNIKÓW PSÓW.

Zapowiedziana swego czasu przez „AROL" Wielka Wystawa Psów odbędzie się w Warszawie w dn. 23 — 26 maja r. b. Wystawę urządza Polski Związek Hodowców Psów Rasowych wraz z Towarzystwem Hodowli Psów Myśliwskich. Biuro wystawy mieści się w Warszawie, ul. Kopernika 30.

PRZEGLĄD RYNKU MIĘSNEGO ZA M-C MARZEC

Miesiąc marzec należy z reguły do sezonu niskich cen bydła rzeźnego, głównie z powodu stopniowego pogarszania się jakości materjału i mniejszego zapotrzebowania spożywczego. Zgodnie z powyższem, ceny bydła rogatego w miesiącu sprawozdawczym utrzymywały się na niskim poziomie przy umiarkowanem zapotrzebowaniu. Podobnie i tendencja rynkowa niewykazywała większych zmian ponieważ na stan krajowego rynku rogacizny, żadne czynniki zewnętrzne (ze względu na zbyt mały eksport) nie wpływają. Aczkolwiek wszelkie przewidywania na przyszłość są bardzo niepewne to jednak możemy przypuszczać, że większe ożywienie rynku może nastąpić dopiero w połowie m. maja, kiedy to wytworzy się luka w podaży opasów. Stosunkowo wysokie ceny na cielęta doznały w drugiej połowie okresu sprawozdawczego znacznej zniżki na skutek zwiększonej podaży i mniejszej konsumcji w okresie postu. Istniejące dotychczas obawy co do nadmiernej podaży trzody chlewnej pomimo nieznacznych chwilowych zniżek cen, okazały się bezpodstawne

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie. Ceny przec. za 100 kg.

Pszenica — 40.50. Żyto standart — 20.50. Jęczmień browar. — 25.25. Jęczmień na kaszę — 22.50. Owies jednol. — 18.50. Mąka pszenna luksus. — 74.50. Mąka pszenna 4,0 — 64.50. Mąka żytnia pg. typu pszepisowego — 36.50. Otręby pszenne szale — 18.00. Otręby pszenne średnie — 15.50. Otręby żytnie — 10.50. Kuchy lniane — 34.50. Kuchy rzepakowe — 26.50.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie: Masło wyb. luks. I gat. — 5.60. Masło solone — 5.20. Masło osełkowe — 4.30. Śmietana za 1 kg. — 3.20. Ser biały twarogowy za 1 kg. — 2.00. Ser śmietankowy pełny — 4.00. Mleko surowe pełne za 1 litr. — 0.35. Jaja świeże za sztukę — 0.14. Jaja wapnowane za sztukę — 0.11.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsne — 1.32—1.36. Woły młode do 3 lat — 1.20—1.24. Krowy wytuczone pełnomięsne — 1.24—1.28. Krowy nietuczone dobrze odżyw. — 0.96—1.00. Krowy miernie odżyw. — 0.76—0.80. Jałówki wytucz. pełnomięsne — 1.28—1.34. Jałówki miernie odżyw. — 0.94—0.96. Cielęta najprzedniejsze tuczone — 1.60—1.66. Cielęta tuczone — 1.50—1.58. Cielęta dobrze odżyw. — 1.30—1.40. Cielęta miernie odżyw. — 1.16—1.26. Owce i skopy wytucz. pełnom. — 1.44—1.54. Owce starsze maciory i skopy — 1.20—1.24. Owce dobrze odżyw. — 1.10. Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w. — 2.36—2.40. Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. ż. w. — 2.30—2.34. Trzoda chlewna od 80 do 100 kg. ż. w. — 2.22—2.28.

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH.

Koniczyna czerwona — 150—200. Koniczyna biała — 150—300. Inkarnatka — 200—220. Przelot — 90—100. Rajgras krajowy — 170—200. Tymotka — 30—40. Seradela — 25—26. Wyka letnia — 28—29. Wyka zimowa — 50—60. Peluszka — 24—25. Rzepik — 80—82. Łubin niebieski — 20—21. Łubin żółty — 28.30. Siemię lniane — 70—75. Siemię konopne — 70—80. Mak niebieski — 130—140. Mak biały — 140—150. Proso — 40—50. Tatarka — 25—30.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej.

Dolar — 8.90. Funt szterling — 43.36½. 100 franków szwajcarskich — 172.91. 100 franków francuskich — 34.98½. 100 koron czeskich — 26.41½. 100 mk. niemieckich — 212.95.

Wieści z Kraju

KONGRESÓWKA

NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY PAŃSTWA.

Komisja, powołana do opracowania nowego podziału terytorjalnego państwa postanowiła 4 powiaty: włocławski, lipnowski, nieszawski i rypiński — odłączyć od województwa warszawskiego, a przyłączyć do pomorskiego.

Gdy się o tem dowiedziały związki samorządowe tych powiatów, wystąpiły do władz państwowych z prośbą o nieodłączanie od Warszawy.

Jak się okazuje, Warszawa ludzi przyciąga.

LISTY.

Liczba przesyłek listowych, doręczanych mieszkańcom Warszawy, przekoczyła w ostatnich miesiącach cyfrę pół miljona dziennie. Co trzeci mieszkaniec otrzymuje codziennie list.

WOLNE POSADY W POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Komenda Główna poszukuje większej liczby kandydatów do P. P., którzy będą bezpośrednio wysłani do szkół policyjnych. Warunki przyjęcia: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od 21 — 35 lat, także żonaci z małemi rodzinami, 4) dobry stan zdrowia, 5) biegła znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, 6) ukończone 4 klasy szkoły powszechnej. Kandydaci będą na miejscu poddani prowizorycznemu egzaminowi i badaniu lekarskiemu. Nadmienić należy, że Policja zajmuje obecnie uprzywilejowane stanowisko, korzystniejsze od innych urzędów. — Zabezpieczenie o dinwalidztwa, instytucje samopomocy, odszkodowania, pełna emerytura po 27 i pół latach i t. p.

KOMUNIŚCI STRZELAJĄ DO POLICJI.

W Łodzi przed lokalami biur wypłaty zasiłków dla bezrobotnych, przy ul. Łomżyńskiej i przy ul. Matejki do zgromadzonych w liczbie około 3000 osób bezrobotnych usiłowali przemawiać posłowie komunistyczni Żarski i Kieruzalski.

Wobec niezwykle podniecającej treści przemówień policja wezwała zgromadzonych do rozejścia się, na co podburzony przez posłów tłum począł stawiać opór i obrzucił interwenjujących policjantów kamieniami. Wobec tego, iż opór tłumu przybierał an sile, policja oddała salwę karabinową w górę. W tym momencie pos. Żarski wyjął rewolwer i począł strzelać do policji, wobec czego aresztowano go, a tłum rozproszono.

Sytuacja została całkowicie opanowana. W Łodzi panuje obecnie całkowity spokój.

PIĆ — CZY NIE PIĆ?

W Łomży 25 b. m. odbędzie się plebiscyt za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów wyskokowych na terenie miasta. Na wypadek pomyślnego wyniku głosowania przymusowa wstrzemięźliwość byłaby wprowadzona już od 1 stycznia 1931 r. Wszyscy z zainteresowaniem śledzą tą akcję, gdyż Łomża jest największą z miejscowości, które dotychczas postanowiły wprowadzić u siebie prohibicję na podstawie ustawy. Łomża podczas zaboru rosyjskiego była miastem gubernjalnem.

MAŁOPOLSKA

HURAGANOWA BURZA.

Z nadejściem wiosny zawitały dnie burzliwe do Polski. W sobotę po upalnym dniu przeszła nad Drohobyczem silna burza z grzmotami i błyskawicami, wyrządzając w różnych punktach miasta poważne szkody. Burza trwała 45 minut.

Między innymi piorun uderzył w mieszczącą się przy ulicy Żupnej szopę, która stanęła w płomieniach. Ogień przerzucił się następnie na sąsiedni budynek mieszkalny. Oba budynki zostały poważnie uszkodzone.

Dalej piorun uderzył w przejeżdżającą ulicą Lisznianską furmankę, zabijając na miejscu konia. Jadący zaś wieśniak został wskutek ogromnego huku zupełnie ogłuszony.

Wreszcie uszkodzeniu uległ dach budynku Kasy Chorych przy ulicy Solnej, oraz wszystkie mieszczące się tam aparaty telefoniczne i urządzenie instalacji światła elektrycznego.



Pieniny widok na Trzyparowy

ŚLĄSK I POZNAŃSKIE

SKONFISKOWANO 1 MILJ. KG. SMALCU.

Straż graniczna na Górnym Śląsku obłożyła aresztem przeszło 200 tys. kg. smalcu amerykańskiego, przedstawiającego wartość przeszło 1 milj. zł. Smalec ten był sprowadzony do Polski z pominięciem obowiązujących przepisów o przywozie tłuszczów zagranicznych, które podlegają kontroli weterynaryjnej. Olbrzymi ten transport smalcu skonfiskowano a sprawę skierowano do sądu.

13 PIĘTER.

W Katowicach rozpoczętą zostanie w tych dniach budowa 13-piętrowego gmachu mieszkalnego dla urzędników. Drapacz ten buduje Śląski Urząd Wojewódzki.

NARODZINY MURZYNKA.

W jednej z klinik poznańskich urodził się mały murzynek. Matka jego jest poznanianka, która przez dłuższy czas bawiła we Francji i niedawno stamtąd powróciła.

Dziecko jest całkowicie czarne, tylko na dłoniach i na stopach ma różowe znaki.

KRESY

STRAJK KUPCÓW.

Kupcy żydowscy w Dubnie na Wołyniu ogłosili 4-dniowy strajk ponieważ władze skarbowe nie obniżyły dotychczas podatku obrotowego.

Pozamykali sklepy, a klucze odesłali do urzędu skarbowego, stawiając niejako towray swoje do jego dyspozycji. Wobec tak osobliwego incydentu przybyła do Dubna specjalna komisja z Warszawy.

Doradztwo rolnicze przez radjo

Jak wiadomo w październiku 1928 roku na skutek licznych zapytań fachowo-rolniczych nadsyłanych do działu rolnego radjostacji warszawskiej, Dyrekcja jej powołała do życia nowy rodzaj audycji rolniczych, t. zw. skrzynkę pocztową rolniczą. Zadaniem redakcji skrzynki jest udzielanie przez radjo porad, wskazówek i informacji na wszelkie pytania, będące w związku z zagadnieniami rolniczemi, nadsyłane przez radjosłuchaczy rolników.

Radjo, będące najszybszym środkiem informacyjnym z natury swej nadaje się specjalnie do natychmiastowego przesyłania pilnych informacji, to też powołanie w tej formie nowej placówki doradztwa rolniczego, zyskało uznanie radjosłuchaczy rolników. W krótkim czasie redakcja skrzynki rolniczej zjednała sobie zaufanie rolników, zyskując już wielu stałych korespondentów, szukających wciąż pomocy w swej pracy fachowej przez zasięganie porad redakcji skrzynki.

Z NASZYCH LASÓW



Wydra

W ciągu półtorarocznego okresu swej działalności redakcja skrzynki opracowała na podstawie nadesłanych listów 103 pogadanki, udzielając w nich odpowiedzi na pytania 905 rolników, średnio zatem na jedną piętnastominutową pogadankę wypada około 9 odpowiedzi. Jeżeli uwzględnimy, że niemal każdy list zawiera parę pytań z zakresu różnych tematów, otrzymamy sumę paru tysięcy spraw, zagadnień i informacji fachowych poruszonych przez radjo w związku z nadesłanemi pytaniami. Odpowiedzi rolnicze udzielane są indywidualnie



Bóbr

pytającym z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, wiadomo jednak, że pogadanek rolniczych słuchają tysiące rolników, z których wielu, nie przesyłając własnych pytań do skrzynki, korzysta z udzielanych innym rolnikom odpowiedzi.

Zakres zatem potrzeb, czasem napozór drobnych, jakże jednak nieraz dla rolników ważnych, które skrzynka pocztowa rolnicza zaspakaja przez tysiące udzielanych rad i informacji, jest dość znaczny, a dotyczy niemal wszystkich radjosłuchaczy rolników, z których każdy jeżeli nie bezpośrednio sam, to pośrednio z odpowiedzi udzielanych innym, coś nie coś ku swemu pożytkowi zachowa. Radjo zatem w ważnej akcji doradztwa rolniczego ma już swój własny dorobek i dość rozległy krąg bieżącej pracy. **W. T.**

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZ.

Niedziela, 11. V. 30 r. Godz.: 10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 14.00 — „Jak zorganizować letnie żywienie krów" — Inż. M. Kwasieborski. 14.30 — „Ważniejsze choroby trzo-

dy chlewnej" — wygł. prof. L. Dobrzyński. 15.00 — „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. Dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.20 — Muzyka. 16.00 — Odczyt p. t. „Przyrodnik, a myśliwy" — wygł. prof. St. Sumiński.

Poniedziałek, 12. V. Godz.: 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, dn. 13. V. Godz.: 19.10 — Giełda rolnicza.

Środa, dn. 14. V. Godz.: 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza. Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, dn. 15. V. Godz.: 12.10 — „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni". Dziecko, które się nudzi" — p. Wanda Pełczyńska. 19.10 — Giełda rolnicza.

Piątek, dn. 16. V. Godz.: 19.10 — Giełda rolnicza.

Sobota, dn. 17. V. Godz.: 19.10 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

HUMOR

TO ZALEŻY...

— Panie mecenasie, podejmuje się pan więc mojej obrony?

— Tak, ale co za to dostanę?

— Jeśli ja coś dostanę, pan nic nie dostanie, a jeśli ja nic nie dostanę, pan coś dostanie.

NA RATY.

Automobilista przejechał jakiegoś człowieka na drodze wiejskiej, pragnie załatwić sprawę polubownie i proponuje:

— Macie tu na razie dwadzieścia złotych. Zostawcie mi swój adres, to przyszlę wam jeszcze pieniędzy.

— Tak nie idzie — wykrzyknął oburzony chłopak. — Czy pan myśli, że ja się pozwolę przejeżdżać na raty?!

CENY OGŁ. SZEN 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.